

Lelewel. Opcja republikańska [TPCT 269]

Lelewel to postać, która ukształtowała myślenie o polskim republikanizmie i jego formie – stała się jego orędownikiem i głównym sprzymierzeńcem. Na przestrzeni historii widział on procesy, które zmierzają do istotnego antagonizmu: tyranii i obywatelskiej formy polityczności przejawiającej się w równości i wolności. Jego próba historiozofii intryguje, pociąga – przyciąga, aby się z nią nie tylko zaprzyjaźnić, ale też zmagać i mocować – z takiej Jakubowej próby dla rozumienia tego, czym dzisiaj jesteśmy, może wiele wyniknąć. Czy nie warto wracać do takich idei?

Był to jeden z tych umysłów, który zapalił się w Rzeczypospolitej, kiedy ta właśnie gasła. Należał do generacji dobrze wykształconych, ocierających się o geniusz lub wprost genialnych, którzy byli ostatnim tchnieniem wydawanym przez państwo będące w stanie agonii. Tak jakby historia chciała przedłużyć żywot tworu, którego dzieje należały przecież do frapujących i oryginalnych – niemal podtrzymując jego trwanie w takich jednostkach. Joachim Lelewel – bo o nim tu mowa – odpłacił się tej nauczycielce życia (idąc tropem Cynceronowej formuły) aż nadto. Wadził się z nią, opisywał, stwierdzał, syntetyzował – by w końcu nadając swojej pracy odrębną formę, wpuścić ją w krwiobieg wspólnoty. Dziś te niegdyś wstrzyknięte idee nieco zostały rozrzedzone, jednak nadal stanowią pewien komponent życia naszej wspólnoty politycznej.

Joachim Lelewel urodził się w Warszawie 22 marca 1786 roku. Jego rodowód jest skomplikowany i korzeniami sięga austriackiego rodu szlacheckiego von Loelhöffel, którego członkowie w XVII wieku przenieśli się do Prus zagrożeni najazdem Osmańskim, by ostatecznie w 1768 roku ojciec przyszłego historiografa – Karol von Löwensprung – piastujący urząd skarbnika królewskiego otrzymał polski indygenat ze zmianą nazwiska na Lelewel. Młody Joachim odbył arcypolską ścieżkę edukacyjną – zakon pijarów, Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie (fakultety z matematyki, historii naturalnej, geografii i języków klasycznych). W 1815 został członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, dalej doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim i profesura na Alma Mater w Wilnie. Po Powstaniu Listopadowym podzielił los setek emigrantów, najpierw udając się do Paryża, by ostatecznie osiąść w Brukseli, żyjąc tam aż do swej śmierci w 1861 roku.

*Joachim Lelewel,
zaangażowany naukowo na
polu historii i geografii,
stworzył podwaliny pod
własną szkołę myślenia*

Jednak krótka nota biograficzna nie oddaje całego charakteru i iskry, którą krzesał wokół siebie.

Zaangażowany naukowo na polu

historii i geografii stworzył podwaliny pod własną szkołę myślenia. I nie da się właściwie przecenić jego wkładu w rozwój pewnych dziedzin na gruncie polskim. Dzieje ludów słowiańskich, numizmatyka, a także imponująca próba rekapitulacji całości historii starożytnej – gdzie był jednym z pierwszych naszych historyków, którzy zapoczątkowali naukowo postawione studia nad starożytnością klasyczną. Literaturę antyczną uważał on za odbicie całokształtu życia danych społeczeństw

– studiował je pieczołowicie, sięgając do źródeł. Jednak jego zainteresowanie zaczęło się przenosić nieco w czasie i przestrzeni i wychodząc od gruntownych studiów korzeni europejskich, zbliżając się do syntezy dziejów ziem słowiańskich, zwłaszcza zaś polskich, w okresie przed powstaniem organizmów państwowych. Te studia są dobrze osadzone w jego epoce, w której tak ujmowana przeszłość stanowiła przecież jeden z arcytematów naszej historiografii.

Lelewel bowiem nie był zwykłym badaczem, który śledzi z zawzięciem kolekcjonera fakty o przeszłości. On je badał pieczołowicie, rozważał, ale przetwarzał i przymierzał do swojej rzeczywistości. Dzieje starożytne traktował jako przestrzeń do snucia opowieści historiozoficznej, osadzonej przecież we współczesnej mu, konkretnej rzeczywistości. A przecież mowa tu o niezwykle arcy politycznych czasach: świeżym upadku Napoleona, niosącego rewolucję po całej Europie; rozbudzone idee republikańskie, które w zawiązanym świeżo Świętym Przymierzu pozostawały w cieniu, choć już wyartykułowane. Jest to świat gdzie republikańskość i absolutyzm stanowią swoistą kontynuację pradawnego sporu pomiędzy demokracją a tyranią. To nie przypadek, że okres hellenizmu przedstawia się dla Lelewela jako okres dekadencji, ponieważ przebiega on pod znakiem rządów monarchicznych, samowładnych diadochów – ta forma rządów szybko doprowadza do upadku całej kultury i państwowości pod *caligae* rzymskich legionistów. Idąc tym tropem i imperium rzymskie ze skoncentrowaną władzą w dobie Cesarstwa widzi także jako jutrzenkę jego ostatecznego upadku.

Joachim Lelewel jest apologetą „paradygmatu republikańskiego”, piewcą wolności i polskiej formy republikanizmu. Fenomen Polski – zdaniem Lelewela – nie wynika z samej liczebności szlachty, a raczej z

jakości jej kultury politycznej, która prezentowała unikalny model pozycji jednostki w społeczeństwie i państwie – model, który tworzył wyjątkowy wkład w kulturę i cywilizację. Z problemem „równości” związany jest szczególny rodzaj relacji między jednostką a zbiorowością, gdzie pierwszy odnosi się do obywatela rozumianego organicznie lub funkcjonalnie (tj. z perspektywy całości), a drugi – rozumiane jest jako coś więcej niż tylko kolektyw – całość tworzy coś unikatowego – Republikę. W pewnym sensie czuć też w tym ujęciu ostrze antyliberalne. Rzeczpospolita utrzymuje wyższy status ontologiczny niż jednostka. Miarą godności obywatela bowiem nie był ani jego majątek, ani status społeczny, ale zasługi na rzecz Rzeczypospolitej – to gwarantowało równość całej szlachty wobec prawa. Lelewel zauważał, że większości Słowian nie jest obcy ustrój „gminowładczy”, oparty na organizacji rodowej, na „gminach” i „wiecach” starszyny, wreszcie odrębne od zachodnioeuropejskiego, to on dał początek tego, co później zostało ukształtowane w formie polskiego republikanizmu.

Lelewel to postać, która ukształtowała myślenie o polskim republikanizmie i jego formie – stała się jego orędownikiem i głównym sprzymierzeńcem. Na przestrzeni historii widział on procesy, które zmierzają do istotnego antagonizmu: tyranii i obywatelskiej formy polityczności przejawiającej się w równości i wolności. Jego próba historiozofii intryguje, pociąga – przyciąga, aby się z nią nie tylko zaprzyjaźnić, ale też zмагаć i mocować – z takiej Jakubowej próby dla rozumienia tego, czym dzisiaj jesteśmy, może wiele wyniknąć. Czy nie warto wracać do takich idei?

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego
i Sportu



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.